

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: o na poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 18 lutego 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lutego.

(Wiadomość londyńska, jakoby Portugalia zdecydowała się uznać międzynarodowe stowarzyszenie afrykańskie jako osobne państwo i zawrzeć z niem układ; krótki pogląd na uchwały konferencji afrykańskiej. — Z Sudanu; przeniesienie obozu angielskiego z Korti; Hassan pasza jako komisarz cywilny khedawy przy boku generała Wolskeleya. — Otwarcie sesji parlamentu angielskiego w czwartek; pisma Northcote'a i Gladstone'a, wzywające członków stronnictwa do licznego stawienia się na posiedzenie Izby i scysła w tonie gabinetu angielskiego z powodu różnych zapatrzywań na sprawę sudańską. — Komisja do uregulowania spraw, zostających w związku z kwestją wolności żeglugi na kanale sueskim. Odpowiedź mocarstw na prośbę Porty przeciw uzurpacji Włochów.)

Ważną podaje telegraf londyński wiadomość. Oto rząd portugalski upoważnił przedstawicieli swych na konferencyi afrykańskiej do uznania międzynarodowego stowarzyszenia afrykańskiego jako państwa i do podpisania odnośnego układu. Portugalia rościła sobie, jak wiadomo, prawo własności do południowych i północnych wybrzeży ujścia Konga. Z wyjątkiem Anglii, ani jedno państwo nie poparło pretensyi Portugalii, przeciwnie ze wszystkich stron podniesiono zarzut przeciw gabinetowi lizbońskiemu, iż z własnej winy zaniedbał swoje posiadłości afrykańskie i przyprowadził je o zupełną ruinę, a to skutkiem swęj polityki celnej, na którą nikt nie może się godzić. Jeżeli więc wiadomość londyńska jest wiarogodną, to upada ostatnia zapora, tamująca pomyślnie zakończenie obrad konferencyjnych. Konferencya zostanie zapewne w tych dniach zamknięta, a nam wypada choć krótki dać pogląd na jej prace i uchwały. Odpowiednio do przedłożonego przez Niemcy i Francją programu konferencya uznała najpierw zasadę najobszerniejszego rozszerzenia wolności handlu w większej części Afryki środkowej, przeto w zamkniętym do niedawna dla ogólnego obrotu porzecz Konga, dalej zastosowała do obydwóch najważniejszych rzek Afryki środkowej, tj. Konga i Nigru, wyznaczoną na kongresie wiedeńskim dla Dunaju zasadę wolnej żeglugi, wreszcie ułożyła pewne normy, do których na przyszłość powinny zastosować się wszystkie mocarstwa, chcące czynić nabytki w Afryce. Areopag międzynarodowy wykuliżył z góry z programu konferencyi bliższe roztrząsanie tytułów prawnych, na których podstawie niektóre państwa dzierżą terytoria nad Konga i Nigrem, pragnąc tym sposobem uniknąć licznych kolizyj i uprościć zadanie konferencyi. Powszechnie jest przekonanie, że od skonsolidowania i rozwoju młodego państwa Konga, powołanego do życia przez stojące pod protektorem króla Belgów międzynarodowe stowarzyszenie afrykańskie, zawisłem jest w głównej części ściśle wykonanie uchwał, zapadłych na konferencyi, przedewszystkiem zaś tych, które odnoszą się do wolności handlu; ztąd też w ciągu rokowań wszystkie mocarstwa, biorące udział w zebraniu, idąc za przykładem unii amerykańskiej, uznały powiększą asocjacya, dały aprobatę zaproponowanemu przez nią ustrojowi państwa i wyraziły jej niejednokrotnie swoje sympatye, a zarazem wypowiedziały przekonanie, że młode państwo Konga w tym tylko razie może się rozwijać i pomyślnie kwitnąć, jeżeli w zachodniej stronie potrafi uzyskać wolny przystęp do morza. Uchwały kongresu zapewniają wprawdzie dla całej krainy Konga wolność żeglugi, a na tej drodze wodnej mogą być osoby i towary przewożone od morza do terytoriów, leżących nad środkowym brzegiem Konga, jednakże liczne porohy i inne utworzone przez naturę przeszkody utrudniałyby niezmiernie a nawet uniemożliwiałyby komunikacya; konferencya więc berlińska mając to na względzie, porzuciła projekt wybudowania kolei żelaznej, prowadzącej od morza aż do terytorium nad środkowym biegiem Konga. Kilku pełnomocników podniosło nawet wyraźnie, iż państwo Konga potrzebuje koniecznie wybrzeża, aby mogło od portu przeprowadzić w głąb kraju kolej żelazną, tak niezbędną dla utrzymania regularnego i żywego obrotu.

Z wojennego teatru w Sudanie nadeszły do Londynu dwie depesze, z których jedna „Timesa“ opiewa, że generał Wolskeley właśnie opuszcza Korti, a druga twierdzi, że książę Hassan, który według wczorajszej wiadomości biura Reutersa miał objąć komendę nad egipskim oddziałem jazdy, przydanym zostanie do boku Wolskeleyowi jako cywilny komisarz wicekrólewski. Wiadomość, że wódz angielski opuszcza Korti, komentują dzienniki berlińskie tak, że przenosi on obóz swój

do Gubat i że jeżeli mahdi postanowił pokrzyżować mu plany, to w tej chwili zacięty już toczyć się musi bój pod Metammeh. — W Anglii tymczasem zanosi się na również zaciętą walkę parlamentarną pomiędzy dwoma stronnictwami. Parlament rozpoczyna napowrót prace w przyszły czwartek. Sir Stafford Northcote zawiązał z tego powodu członków partyi torysowskiej w Izbie niższej, ażeby wszyscy stawili się na sesyę. To samo uczynił także Gladstone i w piśmie wystosowanem do członków stronnictwa ministeryalnego mówi, że tuż po zebraniu się Izby będą zniewoleni bardzo ważnymi zajęciami sprawami. — Wedle korespondenta „Koel. Ztg.“ rozbiła kwestya sudańska gabinet p. Gladstone'a na dwa wrogie obozy. Na radzie gabinetowej miało przyjść do bardzo żywych sporów. Zwolennicy premiera bronili tej zasady, że należy trzymać się zewnętrznie programu, że w interesie utrzymania powagi Anglii koniecznem jest wprawdzie zdobyć Chartum, — ale potem natychmiast ewakuować Sudan. Chamberlain twierdził przeciwnie; zdaniem jego nie ma Anglia innego wyboru, jak po stwierdzeniu śmierci Gordona natychmiast Sudan opuścić, albo, zdobywszy, napowrót Chartum, pozostać tam już na zawsze. — Więcej jeszcze, aniżeli sudańska, domaga się uregulowania sprawa egipska. Wedle biura „Reutersa“, zbierze się w tych dniach komisya, składająca się z jeneralnych konsulów i technicznych delegatów, ażeby załatwić te sprawy, które stoją w związku z kwestją wolnej żeglugi na kanale sueskim. Jest to tylko jeden odcień wielkiej kwestyi egipskiej, do której na domiar nieszczęścia przyczepiła się sprawa stanowiska, jakie zajęły Włochy na morzu Czerwonym. Na noty tureckie, żalące się na samowolne postępowanie Włochów, nadeszły, jak donosi korespondent „Koel. Ztg.“ do Carogrodu odpowiedzi mocarstw. Rosya ubolewa nad tem, że nie jest w możności poparcia protestu Porty; Austrya mówi, że w sprawie tej mało tylko może uczynić, i to też mniej, że i W. Porta tak mało uwzględniła jej życzenia. — Inne mocarstwa chcą decyzyę swą uczynić zależną od porozumienia się pomiędzy sobą. Włochy tymczasem, niepewne, jakie zajmą stanowisko mocarstwa w obec ich pretensyi — robią na wszystkie strony ewolucye: raz chętnieby wytrwać przy aliansie środkowych państw europejskich, do którego nikt Włochów nie prosił, drugi raz marzą o zawarciu aliansów z Anglią i Francją. Dzięki tej polityce, bardzo też grzecznie odzywa się p. Mancini w obec skarg i protestów tureckich. Wedle agencji Stefaniego miał włoski minister spraw zagranicznych na ustne zażalenie posła tureckiego odpowiedzieć, że zajęcie Massowy nastąpiło jedynie z powodu wybuchu w tej stronie niespokojności i że Włochy przyjmują do wiadomości przedstawienia Porty co do praw sultana, które będą uwzględnione. Zarazem wypowiedział p. Mancini nadzieję, że sprawa ta może być uregulowana przez wymianę zdań obu mocarstw. Rzecz ciekawa, jak minister włoski chce pogodzić słuszne prawa Turcyi z uzurpacyą Włoch.

Wybory landszaftowe.

W dniu 28 bm. od godz. 11 zrana odbędą się wybory: 1) dwóch deputowanych towarzystwa głównego, 2) dwóch deputowanych towarzystw rocznych.
Wybory odbędą się:
1) w pierwszym obwodzie wyborczym, złożonym z powiatów poznańskiego, obornickiego i śremskiego w Bazarze w Poznaniu.
2) w drugim obwodzie wyborczym, złożonym z powiatów średzkiego i wrzesińskiego, w hotelu p. Hüttner w Srodzie.
3) w trzecim obwodzie wyborczym, złożonym z powiatów pleszewskiego, odolanowskiego i ostrzeszowskiego w hotelu Stolpera pod Białym Łabędziem w Ostrowie;
4) w czwartym obwodzie wyborczym, złożonym z powiatów krotoszyńskiego, krobkiego i wschowskiego w hotelu Langego pod Orlem w Rawiczu;
5) w piątym obwodzie wyborczym, złożonym z powiatów kościańskiego, bukowskiego, międzyrzeckiego i babimojskiego w obozisku Unger'a w Nowym Tomysłu;
6) w szóstym obwodzie wyborczym,

złożonym z powiatów szamotulskiego, międzychodzkiego, czarnkowskiego i chodzieskiego w hotelu „Gielda“ w Szamotulach;
7) w siódmym obwodzie wyborczym, złożonym z powiatów bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego, mogilnickiego i inowrocławskiego w hotelu „Royal“ w Bydgoszczy;
8) w ósmym obwodzie wyborczym, złożonym z powiatu gnieźnieńskiego w hotelu „du Nord“ w Gnieźnie;
9) w dziewiątym obwodzie wyborczym, złożonym z powiatu wągrowieckiego w hotelu Ziemera w Wągrowcu.
Kto w oznaczonym terminie i lokalu wyborczym punktualnie się nie stawi, przypisze sobie sam winę, jeżeli wybór bez niego się odbędzie.
Uprawnieni do wyboru są — z wyjątkiem obokrajowców:
a) do wyboru deputowanych do walnego zebrania towarzystwa głównego: tylko zamieszkał w obwodzie wyborczym członkowie towarzystwa głównego;
b) do wyboru deputowanych do walnego zebrania towarzystw rocznych: tylko zamieszkał w tymże obwodzie członkowie towarzystw rocznych, posiadający dobra wartości szacunkowej najmniej 15,000 m. i wybrani przez właścicieli gruntów wartości szacunkowej niżej 15,000 marek.
Wybrani być mogą bez względu na miejsce zamieszkania:
ad a) wszyscy członkowie towarzystwa głównego;
ad b) wszyscy członkowie towarzystw rocznych, z wyjątkiem niewiast, małoletnich i obokrajowców. Atoli jeden z dwóch deputowanych, którzy zostaną wybrani do towarzystwa głównego, musi posiadać majątność obciążoną listami zastawnymi, wartości szacunkowej najmniej 200,000 m.
Głosować można tylko osobiście. Zamiast żon, uprawnieni są do głosowania ich mężowie, zamiast małoletnich ich ojcowie lub opiekunowie.
Mężów, ojców i opiekunów natomiast jako takich wybierać nie wolno — chyba że z tytułu ich własnych praw, to jest jeżeli posiadają jako właściciele dobra, listami zastawnymi obciążone.
Kilku współwłaścicieli jednej i tej samej majątności, listami zastawnymi obciążonej, uważa się pod względem prawa wyboru jako jedną osobę; mogą oni też tylko głosować jako jedna osoba.
Również członkowie związku, posiadający kilka majątności, uprawnieni są w jednym i tym samym głosowaniu do oddania tylko jednego głosu.
Każdy zobowiązany jest wybór, prawnie odbyty, przyjmując, chyba, że zachodzą powody, dla których można odmówić przyjęcia opiekuństwa.
Deputowany, wybrany w kilku obwodach, może przyjąć tylko jeden wybór.
Obecni podczas wyborów, oświadczają natychmiast, że wybór przyjmują.
Spis należących do towarzystwa głównego majątności i ich właścicieli oraz spis należących do towarzystw rocznych majątności i ich właścicieli — ułożone według powiatów — wyłożone będą na godzinę przed rozpoczęciem wyboru w lokalu wyborczym.
Komisarzami wyborczymi mianowani zostali:
1. W Poznaniu: Sczaniecki z Międzychoda lub Hoffmayer ze Złotnik.
2. W Srodzie: Friedrich z Strzeszek lub Zychliński z Gorazdowa.
3. W Ostrowie: Węzyk z Różowa lub Bieske ze Strzegowy.
4. W Rawiczu: Rohrmann z Pogorzeli lub Potworowski z Goli.
5. W Nowymtomysłu: Jaensch z Jaromirza lub hr. Potworowski z Parzeczewa.
6. W Szamotulach: bar. Massenbach z Białokosza lub Nouvel z Wierzeja.
6. W Bydgoszczy: Schuckmann z Nowych Rud lub Rogaliński z Królikowa.
8. W Gnieźnie: Cegielski z Grzybowejwólki lub Dembiński z Marzenina.
9. W Wągrowcu: Wirth z Łopienna lub Szczawiński z Wili Koźłanki.
Nadto ogłasza królewska dyrekcyja nowego ziemstwa kredytowego na W. Ks. Poznańskie termin na dzień 23 b. m. godzinę 11 z rana celem wyboru wyborców (wahlmanów), którzy wybiorą de-

putowanych na walne zebranie towarzystw rocznych; na wybory te wzywa dyrekcyja wszystkich uprawnionych członków, posiadających w swych powiatach majątności poniżej wartości szacunkowej 15,000 marek.
Wybory odbędą się:
1. na powiat kościański w Kościanie na sali Gąsiorowskiego;
2. na powiat obornicki w Obornikach w hotelu Festa;
3. na powiat poznański w Poznaniu w lokalu towarzystwa, Bismarckowska ulica 9;
4. na powiat szamotulski w Szamotulach w hotelu „Gieldy“;
5. na powiat śremski w Śremitach w hotelu Francuskim Neumanna;
6. na powiat średzki w Srodzie w hotelu p. Hüttner;
7. na powiat wrzesiński we Wrzesni w hotelu Nowackiego;
8. na powiat gnieźnieński w Gnieźnie w hotelu du Nord;
9. na powiat chodzieski w Chodzieżu w hotelu pod Czarnym Orlem;
10. na powiat mogilnicki w Mogilnie w hotelu Betkego;
11. na powiat szubiński w Szubinie w hotelu Pilaskiego;
12. na powiat wągrowiecki w Wągrowcu w hotelu Ziemera.
Warunki wyborcze z odpowiedniami zmianami jak poprzednio.
Wybrani być mają: w powiatach kościańskim, poznańskim, szamotulskim, wrzesińskim, chodzieskim, mogilnickim i szubińskim po 1 wyborcy, w powiatach obornickim, śremskim i gnieźnieńskim po 2, w powiecie wągrowieckim 3, w powiecie średzkiem 4 wyborców.
Jako komisarze wyborczy fungować będą:
1. w Kościanie hr. Potworowski z Parzeczewa albo pan Jaensch z Jaromirza;
2. w Obornikach pan Jeschke z Białejzyna albo p. Koennecke ze Sarbi;
3. w Poznaniu p. Hoffmayer ze Złotnik lub p. Becker z Junikowa;
4. w Szamotulach p. Nouvel z Wierzei lub p. Jacobi z Trzcianki;
5. w Śremitach p. Sczaniecki z Międzychoda lub p. Guenther z Grzybna;
6. w Srodzie p. Helldorf z Gwarzewa lub p. Friedrich ze Strzeszek;
7. we Wrzesni p. Zychliński z Gorazdowa albo p. Łukomski z Gonicy;
8. w Gnieźnie p. Dembiński z Marzenina lub p. Cegielski z Grzybowej Wólki;
9. w Chodzieżu p. Hauffe ze Sokolowa lub p. Schuckmann z Nowych Rud;
10. w Mogilnie p. Schneider z Procyzna lub p. Krochmann z Szczegłina;
11. w Szubinie p. Rogaliński z Królikowa lub p. Fischer z Wenecyi;
12. w Wągrowcu p. Wirth z Łopienna albo p. Szczawiński z Wili Koźłanki.
Wniosek dr. W. Skarzyńskiego.
Podawszy wczoraj w całej rozciągłości obszerną rozprawę pana dr. W. Skarzyńskiego, dodajemy dziś, iż stoimy zupełnie po jego stronie, i jak dawniej, tak i obecnie przemawiamy za systemem ochronnym, który w obecnym położeniu sam jeden zagrożone rolnictwo nasze ratować może.
Sądymy, że ogromna większość naszego społeczeństwa tego samego jest zdania, iż że bodaj czyby wielu naliczyć można u nas takich, przeciw którym p. dr. Skarzyński w pierwszej części swego artykułu występuje.
Niemiecy postępowcy w Poznaniu i po miasteczkach wielkopolskich agitują publicznie i skrycie, zbierają po warsztatach i fabrykach podpisy pod protestacyą przeciwko podwyższemu cel zbożowych i identyfikowanemu z niem podrożeńiu chleba.
Być może, iż ten lub ów robotnik polski podpisał taką protestacyą, ale w ogóle nie udało nam się dostrzedz ruchu antyprotekcyjnego; z pism polskich w jednym „Katoliku“ górnoślązkim przebiega w korespondencyach robotników wyrażna niechęć przeciw podwyższemu cel zbożowego w tem z góry powziętem uprzedzeniu, iż chleb natychmiast nadzwyczajnie podrożeje i ubogi robotnik na tem ucierpi.
Mimo całego krzyku postępowo-żydowski prasy, nie lekamy się owych

następstw straszliwych, jakimi grożą światu zwolennicy wolnego handlu, których destrukcyjne dla rolnictwa dążności p. dr. Skarzyńskiego tak dosadnie scharakteryzował.
Sądymy, że Ameryka, mogąca do Odesy dostawiać zboże taniej, niż Rosya i Indye, nawet po podniesieniu cla od żyta i od pszenicy do wysokości 3 marki po cenach nie wiele wyższych od dotychczasowych zboża dostarczać nam będą; widzieliśmy w r. 1879, jak same dyrekcyje kolei n. p. gdańskiej zniżyły taryfy przewozowe i ułatwiły dostawę przywóz zboża oclonego, byle tylko zapewnić sobie i nadal dotychczasową przewożkę.
Choćby zaś i skutek podrożenia zboża podrożał nieco i chleb, choćby i kraj w pewnej części przyczynił się do opłaty tego podrożenia, to jeszcze mielibyśmy z tego dwojaką korzyść. Z cel opłacanych przez zagranicę korzystać każdy płacący podatki — bo ogólna suma składanych przez ludność podatków zmniejszyłaby się o kwotę zapłaconą przez zagranicę cla ochronnego. Powtóre zaś z podrożenia zboża skorzystałaby nasza przeważnie rolnicza ludność.
W naszej dzielnicy nie tylko wsie, ale i miasteczka w tej sprawie są interesowane, gdyż i po miastach osiadli obywatele zajmują się rolnictwem i z ochrony rolnictwa korzyści spodziewać się mogą.
Czy Koło polskie postanowiło postawić wniosek jaki przy dalszych obradach nad podniesieniem cel zbożowych, nie wiemy. Jesteśmy przekonani, że stanie ono po stronie protekcjonistów — i w tym duchu polecamy szanownym posłom naszym pod światłą ich rozważać wniosek byłego posła gnieźnieńskiego.
Podana przez niego klauzula zastrzega poręczona nam traktatem wiedeńskim prawa, o które zapewne posłowie nasi w każdym razie się upomną, choć z góry możemy być przekonani, iż zastrzeżenie to uwzględnione nie będzie.
Już po napisaniu powyższych uwag przekonujemy się, że propozycya p. dr. W. Skarzyńskiego przyszła za późno i uwzględnioną nie została, ani też nie będzie.
Polacy głosowali przeciw podwyższeniu cla zbożowego, jakie na wniosek posła Schorlemera przyjęto w II czytaniu wczoraj w parlamencie w wysokości 3 marek od 100 kilogramów żyta i pszenicy. Podwyższenie to (zobacz Sprawy sejmowe) przyjęte zostało 192 głosami przeciw 151 — a więc 41 głosami większością.
W trzecim czytaniu dowiedzi się zapewne, jakie względy skłoniły Koło polskie do zajęcia takiego stanowiska. Decydująca była widocznie zasada, aby nie stanąć w sprzeczności z kongresem wiedeńskim, poręczającym całość terytorjalną ziem dawniej Polski.
Sprawy sejmowe.
Z parlamentu niemieckiego.
Berlin, 16 lutego.
Posiedzenie 50. Początek o godzinie 11 1/4. Dalszy ciąg narad nad clem zbożowym.
P. Günther przemawia wśród wielkiej niespokojności izby za wnioskiem „wolnego stowarzyszenia ekonomicznego“, i dowodzi, że podwyższenie cla nie pociągnie za sobą drożyzny chleba.
P. Wiemer (soc.) ręczy, że nawet podwyższenie opłaty robotników wiejskich nie wiele pomoże, bo podwyżka ceny chleba będzie jego następstwem. Mówca powatpiewa nawet, czy zwiększenie cla wpłynie na podwyższenie wynagrodzenia robotników różnych i oświadcza, że stronnictwu jego przy następnych wyborach uda się wielu zwolenników teraźniejszej taryfy wysadzić ze siodła.
P. Fischer stwierdza, że kwestya wyższych cel jest kwestją przeważniej masy stanu włościańskiego, kwestją czysto demokratyczną. Demokraci nie byłiby zostali obrani, gdyby nie byli uznali konieczności zaprowadzenia cel wyższych. Podrożenia chleba mówca się nie obawia. Nie nastąpiło ono i w r. 1879. Ważniejsza jest waga chleba, która w różnych miastach jest różna. Niech tylko negocjacyi po miastach zarabiać od wieśniaków kilka marek więcej, to chętnie kilka fen. więcej za chleb płacić będą.
Pp. Lorenzen i Thomsen (wolnomyślni) oświadcza się przeciw pod-

wyższemu, za nim zaś hr. Stolberg (kons.), dodając, że jego frakcja głosować będzie za 3 mr. tak za żyto, jak za pszenicę, lubo życzyłaby sobie wyższego uromowania dla pszenicznego.

Sekr. stanu Burchardt zwraca się przeciw wywodom p. Thomsena, którym lewica głośno przyklaskiwała, i nazwała je lekkomyślnymi, przy czym oświadczył, że rada związkowa zaproponowała dla tego na pszenicę wyższe cło, to jest trzy marki, ponieważ pszenica pod wpływem niekorzystnych okoliczności czasowych więcej ucierpiała, aniżeli żyto. — Gdyby jednak parlament cło żytnie (2 mr.) miał w myśl „wolnego stowarzyszenia ekonomicznego“ podnieść także na trzy marki, w takim razie rada związkowa oporu nie stawia.

P. Rickert zwraca się przeciw wczorajszym wywodom kanclerza, dotyczącym eksportu gdańskiego i twierdzi, że handel zbożowy i drzewny od roku 1879 zmniejszył się o połowę. Gdańscy rederzy zbyt są dumni, aby żebrać o pomoc. Kto przyprawia o stratę rederów, przyczynia się do upadku handlu. Mówca twierdzi, że ks. Bismarck do wysokich sum przywozowych wliczał i cyfry balastowe. Mówca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby opozycja jego stronnictwa przeciw podwyższeniu cła miała cele agitacyjne i podburzające i obstaruje przy twierdzeniu, że cło zbożowe zapewni korzyści tylko bogatym, a ubogim da się w znaki.

Ks. Bismarck zarzuca preopinantowi, że nie pojmuje związku między rolnictwem i przemysłem. Rząd na chwilę nie spuszcza z oka równoprawienia rolnictwa i innych procedurów produkcyjnych, a ta solidarność interesów ma znalesć wyraz w taryfie celną. Rząd chce wieśniakowi zapewnić wyższe ceny, ale i zapiekiwać się robotnikami wiejskim. „Jak wszystkie dążące do przewagi mniejszości, chcecie panowie na lewicę rozbić większość, pragnąc opieki pracy narodowej, podszuczając biednych przeciw bogatym, ale falanga reformy taryfowej silniejszą tylko ścieśnią swe szeregi. Cobyście na to powiedzieli, gdybyśmy wskazali na handlarzy zboża i drzewa, jako na tych, którzy się tuczą potem leśnictwa i rolnictwa? Zniżanie się cen zboża pociąga za sobą podwojenie cen tych produktów, których rolnictwo potrzebuje, i podwyżkę opłaty robotników rolnych. Nie zarzucajcie mi zmienności. Czynię zawsze to, co uważam chwilowo za najlepsze i najodpowiedniejsze. Powiedziałem inicjatywę polityki cła ochronnych, aby Niemcy ocalić od upadku ekonomicznego. Gdybyśmy tego przed 6 laty nie byli uczynili, nastąpiłaby ruina rolnictwa wiejskiego, przemysłu żelaznego i innych gałęzi, a bez francuskich miliardów byłaby ta ruina i anemia nastąpiła rychlej. Cyfry, stwierdzające wzrost handlu gdańskiego, są autentyczne. Nie sięgajcie niezgodności między różnymi klasami ludności, lecz przyznajcie się raczej, że tego wymaga wasza taktyka parlamentarna. Przyznajcie, że może być miło było, wywołać jaką zamieszanie i burzę uliczną między robotnikami, a potem powiedzieć: „czyżby tego nie przepowiedzieli?“ Takie jest moje zdanie o waszym postępowaniu.“

Hr. Ballestrem i Kulmitz wnoszą o koniec rozpraw.

W imiennym głosowaniu ustanowiono cło od żyta, jak tego żądało „wolne stowarzyszenie ekonomiczne“, na 3 marki (192 głosów przeciw 151). Przeciw niemu głosowali Polacy, wolnomyslni, demokraci socjalni, wielka część narodowców, kilku cesarskich, hanowerscy kapitaliści centrum i może z tuzin członków centrum. Cło pszeniczne (3 marki) przyjęto w wysokości 3 mrk. 229 głosami przeciw 113.

Z przyjęciem wniosku Schorlemmera upadł wniosek rządowy (2 mrk. za żyto) i Delbrücka (4 marki za pszenicę).

Koniec o godz. 6. Następne posiedzenie jutro (dalszy ciąg rozpraw nad taryfą celną).

Korespondencje Kurjera Pozn.

Berlin, 16 lutego.

(Smutny objaw w duchowieństwie śląskim.)

„Nord.“ nie posiada się z radości, że trzech księży śląskich wzięło udział w manifestacjach narodowych i podpisało odezwę wzywającą do składek na dar honorowy dla księcia Bismarcka. Wielki to zaszczyt dla tych duchownych. Ta pochwała dziennika, który szalona nienawiść katolicyzmowi wywiesił jako swój sztandar i godło. Czy chcecie wleźć ich nazwiska? Jest to, jak już o tym po części donosiliśmy, ks. Warrnatsch, kanonik honorowy i proboszcz w Głogowie, ks. pleban Koschke i ks. dziekan Jensch z Brunzelwalde. Krok ich nie wywołał tyle oburzenia, ile liłości. Jakież to pomieszczenie pojęć, jaki obłęd musiał powstać w głowach tych panów, że wzywają do uroczyściwości, od której kapłan katolicki stronić powinien? Pierwszemu z nich nie dziwnym się. Wszakże wziął już udział w obiedzie na cześć ministra Falka, gdy jego zwierzchnik, ks. Biskup wrocławski, żył na wygnaniu. Ale któżby był sądził, że obecnie znajduje dwóch pokrewnych duchem, co podpiszą odezwę na uczczenie tego, który wywołał walkę kulturową i dał się biednemu Śląskowi tak bardzo we znaki? Ale może ci panowie stracili pamięć, może zapomnieli dzieje ostatnich lat 14, może wypała mowa o zasługach kanclerza względem Kościoła katolickiego. Cóż powiedzą świeccy na widok księży, idących pod ramię z kulturnikami, gdy tymczasem dwóch Arcybiskupów je chleb wygnać, gdy parafie śląskie zostają pod zarządem proboszczów rządowych, gdy bramy seminarjów zamknięte, dochoły duchownych wstrzymane, a młodzi lewicy ulegają przerożnym karom za pełnienie obowiązków swego powołania? Ci panowie będą obchodzili dzień 1 kwietnia, choć w ich dekanatach jest nie jedna parafia osieroconą i pozostaje bez opieki duchownej. Może w oczach tego trifolium polityka kanclerza tak błogie dla Kościoła wydała skutki, że widzą się w sumieniu zobowiązani uczcić w dniu pamiętnym zasługi jego. Wytłómaczyć by jeszcze można tych, którzy podpisali pierwszy adres katolików państwowych, brakiem jasnego zrozumienia sytuacji owoczesnej. Ale dziś, gdzie sprawa jest jasną, jak słońce, wielką na siebie przejmują odpowiedzialność przewodnicy ludu

siła znacznych kawalerów co rok ginie. Niech jeno i ta szwedzka wojna potrwa, to dziewczki do reszty stanęją i będziemy je na tuziny na jarmarkach kupowali.

— Może i mnie zginać przyjdzie... — rzekł pan Michał. — Dość mam tego kolatania się po świecie. Nigdy wasciom nie zdołam tego wypowiedzieć, jak zacna jest i urodziwa panna, ta Billewiczówna. Byłby ją człowiek miłował i hotubił, jakby co najlepszego... nie! musieli djabli przynieść tego Kmicica... Chyba on jęć coś zadał, nie może inaczej być, bo gdyby nie to, pewnieby mnie nie przepędziła. Ot, patrzcie, właśnie tam z za góry Wodokty widać, ale w domu nie masz nikogo, bo ona pojechała Bóg wie gdzie... Moje to byłoby schronisko; niechym był tu żywota dokoła... Niedźwiedz ma swój bartóg, wilk swoją jame, a ja, ot! jeno tę szkapę i tę kulkę, na której siedzę.

— To widzę, że cię jak cierń zakłuła — rzekł pan Zagłoba.

— Pewnie, że jak sobie wspomnę, albo, mimo przejeżdżając, Wodokty zobaczę, to mi jeszcze żal... Chciałem klin klinem wybić i pojechałem do pana Szylinga, który ma córkę bardzo urodziwą. Raz ją w drodze zdaleka widziałem i okrutnie mi w oko wpadła. Pojechałem tedy — i coż waćpanstwo powiecie? — ojcam w domu nie zastał — a panna Kachna myślała, że to nie pan Wołodjowski, tylko pachotek pana Wołodjowskiego przyjechał... Takim ten afront wziął do serca, że się tam więcej nie pokazał.

Zagłoba począł się śmiać.

— Bodajże cię, panie Michale! Cała rzecz w tym, żebyś znalazł żonę tak nikczemnej urody, jak sam jesteś. A gdzie się to ona bestyjka podziała, co to przy księżnie Wiśniowieckiej respektową była, z którą to nieboszczyk pan Podpięta, Panie świeć nad jego duszą — miał się żenić? Ta miała urodę w sam raz dla ciebie — bo istna to była pestka, choć jęć się oczy okrutnie świeciły.

— To Anusia Borzobohata Krasieńska — rzekł pan Jan Skrzetuski.

katolickiego, jeśli wywołują wątpliwości w katolikach o stałości swych przekonań. Postępowanie organu rządowego pokazuje, w jakim kierunku myśli wysłać manifestacją księży katolickich. Liczy na rozterkę między katolikami, spodziewa się, że ludność katolicka zniechęci się do centrum. Wystąpienie tych panów potępił kler śląski stanowczo i jednogłośnie w sposób, którego tu nawet określić się nie poważamy. Pótrzędowemu zaś organowi radzimy: niech się nie oddaje złudzeniom. Trzy takie jak skółki jeszcze nie czynią wiary rządowej.

Wiedeń, 15 lutego.

(Z Rady państwa. — „Agrarier Ztg.“ o wywiezieniu Biskupa Hryniewieckiego.)

(Z) Jeden z posłów prawicy, t. j. tój jęć części, która przedwczoraj głosowała za propozycjami rządu, ale pozostała w mniejszości, pono po głosowaniu zbliżył się do ławy ministrów i rzekł do hr. Taaffeego czy też dr. Dunajewskiego: „Nun Excellenz, wir sind doch besser als unser Ruf.“ „Jeżeli prawda, świadczyłoby to, że przynajmniej posłowie prawicy nie stracili humoru. Także organa półrządowe usiłują wykazać, że porażka rządu nie ma żadnego znaczenia. Istotnie mniejsza o to, czy ustawa o należyciach będzie uchwalona w tój lub owej formie, dziś lub za pół roku. Od tego nie zależy los rządu i prawicy. Atoli owe fatalne głosowanie z tego względu jest bardzo ważne, że wykazuje rozprężenie prawicy, mianowicie brak karności w klubie środkowym i skłonności jego członków do zbliżenia się do lewicy. Wprawdzie organa półrządowe oświadczały, że w kwestjach politycznych prawica i nadal jest solidarna. Bardzo dobrze, ale skoro kwestye polityczne nie stawają na porządku dziennym, natenasza pozostawają tylko takie — niepolityczne, materyalne, ekonomiczne kwestye, w których prawica nie jest i z tego względu na różnolistość i sprzeczność interesów różnych krajów nie może być solidarna, albo w których przynajmniej bardzo trudno utrzymać solidarność. Na podstawie interesów materyalnych n. p. różnicach, przemysłowych itd. można także utworzyć stronnictwa parlamentarne, ale to nie będzie już ta większość autonomistyczna, która powstała w r. 1879. Na teraz, właśnie wskutek systematycznego usuwania na bok kwestyi politycznych, tworzą się też na podstawie materyjalnej większości, która nie ma innego celu jak ten, aby odmówić wszystkim Galicyi. Tak też votum przedwczorajsze nie miało innego celu, jak ten, aby przez odmówienie podwyższenia dochodów, których minister skarbu spodziewa się po ustawie o należyciach, zmusić go do cofnięcia projektu dotyczącego regulacji rzek w Galicyi.

W obec takiego zachowania się frakcyi niemiecko-konserwatywnej może być to rzecz odpowiednią zagrozić tym panom, i to ile możności dobitnie, że jeżeli nie poszanują solidarności prawicy, to Koło polskie porozumie się z lewicą, a mianowicie z tą frakcją lewicą, która pragnie wykluczyć Galicyę z ścisłej

Wszyscyśmy się w niej swego czasu kochali i Michał także. Bóg raczy wiedzieć, co się z nią teraz dzieje...

— Zeby ją tak odszukać, a pocieszyć! — rzekł pan Michał. — Jakżeście ją wspomnieli, aż mi się ciepło koło serca uczyniło. Najzaciejsza to była dziewczka. Bógby mi dał ją spotkać!... Ej, dobre to dawne lubniańskie czasy, ale się już nigdy nie wróca. Nie będzie też już chyba nigdy takiego wodza, jak był nasz książę Jeremi. Człowiek wiedział, że po każdym spotkaniu wiktorya nastąpi. Radziwiłł wielki wojownik, ale nie taki i już nie z tym sercem mu się służy, bo on i tego ojcowskiego afektu dla żołnierzy nie ma i do konfidencji nie dopuszcza, mając się za jakowegoś monarchę, choć przeciw Wiśniowiecy nie gorsi byli od Radziwiłłów.

— Mniejsza z tym — rzekł Jan Skrzetuski. — W jego ręku teraz zbawienie ojczyzny, a że gotów za nią życie oddać, niech mu Bóg błogosławi.

Tak to rozmawiali rycerze, jadąc wśród nocy — i to dawne sprawy wspominali, to mówili o terażniejszych ciężkich czasach, w których trzy wojny naraz zwały się na Rzeczpospolitą. Później zabrali się do pacierzy wieczornych i do odmawiania litanii, a gdy ją skończyli, — sen ich zmorzył i zaczęli drzeć i kiwać się na kulbakach. Noc była pogodna, ciepłe gwiazdy migotały tysiącami na niebie, oni, jadąc nogą za nogą, spali smaczno, aż dopiero, gdy zaczęło świtać, zbudził się pierwszy pan Michał.

— Mości panowie, otworzyć oczy, — Kiejdany już widać — zakrzyknął.

— Co? he? — rzekł Zagłoba — Kiejdany? gdzie?

— A ot tam — wieże widać.

— Zaczne jakieś miasto — rzekł Stanisław Skrzetuski.

— Bardzo zacne — odpowiedział Wołodjowski — i po dniu jeszcze lepiej się wasznościowie o tym przekonacie.

— Wszakże to dziedzictwo księcia wojewody?

— Tak jest. Przedtem było Kisz-

szego związku prowincyi cislitawskich i nadać jej autonomią na wzór Chorwacyi! Koło polskie dotąd nigdy nie występowało z podobnymi pogrozkami i nigdy nie zdradzało najmniejszych skłonności do porozumienia się z lewicą. A więc Koło składało dowody rycerskiej lojalności i przyzwoitości. Tymczasem inne frakcyje nie postępowały tak, owszem niejednokrotnie wypowiadały skłonność porozumienia się z lewicą. Mianowicie pan Lienbacher i jego stronnicy bardzo często oświadczyli, że stoją na tém samém niemieckim stanowisku, co lewica. To też teraz, zwłaszcza po ostatnich doświadczeniach, Koło polskie ma wszelkie prawo zagrać na tę samą nutę, a pogróżka taka zupełnie wystarczy, bo frakcja niemiecko-konserwatywna wie doskonale, iż, gdyby Polacy odstąpili od solidarności prawicy, natenasza złożony z 20 członków klub centralny straci wszelkie a wszelkie znaczenie.

W sejmie węgierskim ciągle rozprawiają o reformie Izby magnatów. Wczoraj hr. Apponyi podpisywał się radykalnie frazesami.

Organ stronnictwa narodowego i rządowego w Chorwacyi, „Gazeta Zagrzebska“, ogłasza pod tytułem: „Na Sybir“ wyborny artykuł w sprawie Biskupa Hryniewieckiego. „Gazeta Zagrzebska“ zapytuje opozycją chorwacką, która marzy o utworzeniu państwa słowiańskiego „od Tryestu do Nowej Ziemi“, czy może pragnie zamienić „niewolę“, pod którą jęczy pod zwierzchnictwem madziarskim, na „wolność“ moskiewską?

ZIEMIE POLSKIE.

* Szczerba, porucznik policyjny, który w Skierniewicach miał straż podczas zjazdu trzech cesarzy — *zginął bez śladu*. Przes policyi warszawskiej poszukuje śladu jego — tak donosi „Kur. Warsz.“

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. (W sprawie parowców). Hamburgska Izba handlowa otrzymała od Izby handlowej w Bari podanie zredagowane w języku niemieckim, w którym ta Izba włoska wnosi, aby rząd wyznaczył Bari jako punkt wyjścia subwencyonowanych linii parowcowych, co się przyczyni do ustalenia i rozszerzenia przemysłowych i handlowych stosunków między obu narodami.

— Z Kaiserslautern donosi telegram, że i w Palatynacie ogłoszono odezwę, wzywającą do składek na dar honorowy dla kanclerza.

— Prof. dr. Geffcken wydał dzieło p. t. „Die völkerrechtliche Stellung des Papstes.“

— Wyrok sądu kameralnego. Zmarły w roku 1879 robotnik wyznania ewangelickiego kazał ochrzcić swe trzy córki znajdujące się w wieku od sześciu miesięcy do trzech lat w kościele katolickim. Po śmierci wdowy jego w roku 1883 opiekun oddał dziewczęta do ewangelickiego domu sierot. Na zażalenie plebana katolickiego sąd okręgowy w Lennep rozporządził, aby dzieci wychowano w religii katolickiej i odebrano z domu sierot. Sąd ziemiański w Elberfeldzie wyrok ten potwierdził, lecz sąd kameralny w

ków, od których je ojciec terażniejszego księcia otrzymał w posagu za Anną Kiszczanką, córką wojewodzica witebskiego. W całej Żmudzi nie masz tak porządnego miasta, bo Radziwiłłowie żydów nie poszcząją, chyba za osobnym pozwoleniem. — Miody tu sławne.

Zagłoba przetrął oczy.

— A to jacyś grzeźni ludzie tu mieszczą. Co to za okrutną budowlę widać tam na podniesieniu?

— To zamek świeżo zbudowany, już za panowania Janusza.

— Obronny?

— Nie, ale rezydencja wspaniała. Nie czyniono go warownym, bo nieprzyjaciel nigdy nie zachodził w te strony od czasów krzyżackich. Ten szczyt spiczasty, który tam w środku miasta widać, to od kościoła farnego. Krzyżacy go wzniesli jeszcze za czasów pogańskich, później był kalwinom oddany, ale go ksiądz Kobylński znowu dla katolików wyprocosował od księcia Krzysztofa.

— To i chwała Bogu.

Tak rozmawiając, dojechali bliżej do pierwszych domków przedmieścia. Tymczasem stało się coraz jaśniej w świecie — i słońce począło wschodzić. Rycerze przyglądali się z ciekawością nieznanemu miastu, a pan Wołodjowski dalej opowiadał:

— To jest ulica Żydowska, w której mieszczą się ci żydów, którzy mają pozwolenie. Jadąc tedy, dostaniesz się aż na Rynek. Oho! już ludzie budzą się i począynają z domów wychodzić. Patrzcie! siła koni przed kuzniami i czeladź nie w barwach Radziwiłłowskich. Musi być jakiś zjazd w Kiejdanach. Pełno tu zawsze szlachty i panów, a czasem aż z obcych krajów przyjeżdżają, bo to jest stolica heretyków ze wszystkich Żmudzi, którzy tu pod osłoną Radziwiłłów bezpiecznie swoje gusła i praktyki zabobonne odprawiają. Ot i Rynek. Uważcie wasznościowie, jaki zegar na ratuszu! Lepszego ponoś i w Gdańsku nie masz. A to, co bierzecie za kościół o czterech

Berlinie unieważnił go z powodu przestąpienia zaprowadzonej w zachodnich prowincjach deklaracji z dnia 21 listopada 1803, dowodząc, że jeśli ojciec umiera przed dojściem dzieci do lat, w których mogą pobierać naukę religii, nie może być mowy o zgodzie między małżonkami co do wychowania dzieci w religii matki, i że ani wyrażna wola ojca, ani nawet czynności, z których o tój woli wnosić należy, jak np. chrzest, nie pozwalają odstąpić od brzmienia powyżej przytoczonej deklaracji, wypowiedzianej, że dzieci mieszanych małżeństw mają być wychowywane w religii ojca. To samo wypływa z tenoru prawa krajowego, które opiewa, że, choćby małżonkowie się zgodzili na wychowanie dzieci w religii matki, ta zgoda nie sięga po za śmierć ojca.

Dziwno to wyrok najwyższej instancyi; i choćby mu słusznosci odmówić nie można, trudno go nazwać sprawiedliwym. Zgoda żyjących rodziców winna w każdym razie być uszanowana, a nie poddawana w wątpliwość przez dowolne przypuszczenia. Tak pisze „Koeln. Ztg.“ Ciekawa rzecz, czyby tak postąpiono, gdyby opiekun katolicki kazał wychować po katolicku dzieci, które według woli rodziców miały zostać protestantkami.

ROSYA.

* Niejaki Muszkin, niezły mówca, odznaczający się pomiędzy nihilistami, uwikłany w t. z. proces 190 — został w Schlüsselburgu powieszony za znieważenie porucznika.

AZYA.

* Położenie w Libanie. Od czasu, kiedy Liban nie jest już pod administracją hrabiego Mariniego, alias Rustem paszy, ludność jego odzyskała spokój i dobrobyt. Według korespondencyi przesłanej z Bajrutu do dziennika carogrodzkiego „Turquie“, bardzo są tam zadowoleni z nowego namiestnika, Wass paszy. Spokój publiczny — mówi rzeczona korespondencja — nie pozostawia nigdzie nic do życzenia; sprawiedliwość wykonywaną jest przykładnie. — Pomimo niezgód i dawniejszych rywalizacji pomiędzy rozmaitemi gminami, ludność zachowuje się bardzo spokojnie i jest bardzo zadowolona. Można bez przesady powiedzieć, że Wass pasza jest najlepszym namiestnikiem, jakiego miał dotychczas ów kraj — człowiek ten posiada wszelkie przymioty dobrego zarządcy, jest światłym, wykształconym, bardzo stanowczym, ma wiele taktu i sprytu i jest szczerze oddanym swemu monarsze. Mówiono o Rustem paszy, iż umiał bronić interesów swego państwa; Wass pasza ma prawo do tejże pochwały z tym odcieniem, iż spełniał swe zadanie z większą pieczołowitością a mniejszym hałasem.

Obchód jubileuszowy Józefa Brandta w Monachium.

W roku bieżącym upływa lat 25 artystycznej działalności Józefa Brandta. Dwie bowiem pierwsze swoje prace, akwarelle do poematu Wincentego Pola, „Przypadki Benedykta Winnickiego“, wystawił Brandt w roku 1860 w Towarzystwie zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

Niżej podpisani, wybrani przez grono artystów polskich w Monachium, mają zaszczyt

wiezać, to jest zbór helwecki, w którym co niedziela Bogu bluźnią — a tanto kościół luterski. Myślicie zaś, że tu mieszczanie Polacy albo Litwini — wcale nie! sami Niemcy i Szkoci, a Szkotów najwięcej! Piechota z nich bardzo przednia, szczególnie berdyzami sieką okrutnie. Ma też książę jegomości regiment jeden szkocki z samych ochotników kiejańskich. Hej! co wozów z łubami na Ryunku! Pewnie zjazd jaki. — Gospody żadnej nie masz w mieście — jeno znajomi do znajomych zajeżdżają, a szlachta do zamku, w którym są oficyny długie na kilkadziesiąt łokci, tylko dla gości przeznaczone. Tam podejmują każdego uczciwie, choćby i przez rok, na koszt księcia pana, a są tacy, którzy całe życie tu siedzą.

— Dziwno mi to, że piorun tego zboru helweckiego nie zapalił — rzekł Zagłoba.

— Jakbyś waś wiedział, że się to zdarzyło. — W środku między czterema wieziami była kopuła, jako czapka, w którą kiedyś jak trzasło, tak się nic z niej zostało. — Tu w podziemiach leży ojciec księcia koniuszego Bogusława, Janusz, ten, który do rokосу przeciw Zygmuntowi III należał. Własny hajduk mu czaszkę rozplatał i tak zginął marnie, jak i żył grzesznie.

— A to co za rozległa budowla, do szopy murowanej podobna? — pytał Jan.

— To jest papiernia, od księcia założona, a tu obok drukarnia, w której się księgi heretyckie drukują.

— Tfu! — rzekł Zagłoba — zaraza na to miasto, gdzie człowiek innego powietrza, jak heretycki, do brzucha nie wciąga. Lucypher mógłby tu tak dobrze panować, jak i Radziwiłł.

— Mości panie! — odpowiedział Wołodjowski — nie bluźń Radziwiłłowi, bo może wkrótce Ojczyzna zbawienie będzie mu winna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 38.)

We dwie godziny późniiej, podjadłszy i podpiwszy nieco, ruszyli rycerze w podróż i jeszcze przed zachodem słońca stanęli w Krakowie. Przez drogę opowiadał im pan Michał o okolicy, o sławnej szlachcie landańskiej, o Kmicicu i o wszystkim, co się od pewnego czasu zdarzyło. Przyznał się i do afektu swego dla panny Billewiczówny, nieszczęśliwego, jak zwykle.

— Cała rzecz, że wojna bliska — mówił — bo inaczej srodzebym się martwił, gdyż czasem myślę, że takie to już moje nieszczęście i że chyba przyjdzie mi i umrzeć w kawalerskim stanie.

— Nie stanie ci się krzywda — rzekł pan Zagłoba — bo zacy to jest stan i Bogu miły. Umysliłem też trwać w nim do końca życia. Czasem i żal, że nie będzie komu stawy i imienia przekazać, bo chociaż miłuję dzieci Jana, jak swoje, wszelako Skrzetuscy, to nie Zagłobowie.

— O niecnoto! — rzekł Wołodjowski. — Takęś się waćpan wczynie z tēm postanowieniem wybrał, jak wilk, który słuował owiec nie dusić, gdy mu wszystkie zęby wypadły

— A nieprawda! — rzekł Zagłoba. — Nie tak to dawno, panie Michale, jakęśmy ze sobą na elekcyi w Warszawie byli. Za kimże się wszystkie podwiki oglądały, jeśli nie za mną?... Pamiętasz, jakęś to narzekał, że na ciebie żadna i nie spojrzy? Ale jeśli taką masz ochotę do stanu małżeńskiego, to się nie martw. Przyjdzie i twoja kolej. Na nic tu szukanie i właśnie wtedy znajdziesz, kiedy nie będziesz szukał. Teraz czasy wojenne i

Przyjaciółki.
Dnia 13 b. m. o godz. 4 1/2 z rana zaszła w Bogu, oparzona ss. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach w 32 roku życia 1610
Florentyna z Wolmiewiczów Ciesielska.
Pogrzeb odbędzie się w środę po poł. o godz. 3 z lazaretu miejskiego (od Franciszkanów), na który zapraszają

Koło Polskiemu, Weteranom, Redakcyom pism polskich, oraz wszystkim tym, którzy przesłali nam swe życzenia w 50-tą rocznicę ślubu naszego składamy serdeczne podziękowanie
Władysław Sobeski.
Florentyna Sobeska.

Na czas wielkiego postu poleca (1585)
Księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie
Ks. H. Trénto

Kazania na wielki post. Cena 6 Mk.
Ks. Smętosz

Siedm kazań o mecie P. N. J. Chr. Cena 1 Mk.

Nabożeństwo do pięciu ran Z. N. J. Chr. Cena zniżona 75 fen.

Nowe śledzie solone połowa z 1884 r. w najpiękniejszym towarze, przesyłam w sędkach pocztowych około 10 funtów! — zawartość zagwarantowana 40—50 sztuk, za 3 marki franco za pobraniem zaliczki. (1343)
P. Brotzen.
Croestlin nad morzem Bałtykiem Obw. Rej. Stralsund.

Pączki!
trzy razy dziennie świeże tuzin po 60 fen., 1 m. i glazurowane po 1 m. 20 fen. poleca cukiernia (1517)

Ant. Pflitznera, Stary rynek nr. 6.

Nowość!
Nasze stósunki społeczno-polityczne z życia naszkicował, jako przyczynek do ich historii 1601
Dr. Sewer. Robiński.
(Nakładem księgarni Stuhra w Berlinie.)
Cena 4 marki poleca i ma zawsze na składzie

Księgarnia Józefa Jolowicza w Poznaniu.

Petits fours de Paris funt po M. 2,40
3 razy na tydzień świeże polecają (1592)

Bracia Miethe

Osoby
każdego stanu mogą sobie sprzedaż bardzo ulubionych węgierskich artykułów konsumcyjnych (spożywczych) otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH w Budapeszcie.

Najprzedniejszy
Rum Jamaica, Arac de Goa jako i 1596 prawdziwą dyseldorską

esencją punczową polecają
Bracia Andersch.
Weidenslauffer, Berlin N.W. Planinos 15 Mark monatlich. Bell-Organen) Katalog gratis

Zwyczajne walne zebranie
odbędzie się w **środe dnia 25 lutego 1885 r. o godzinie 7 wieczorem**, w lokalu Tow. Przemysłowego przy Starym Ryнку nr. 58.
Porządek dzienny:
1. Zagajenie walnego zebrania i ewentualny wybór przewodniczącego.
2. Zawiadomienie walnego zebrania o dokonany dalszym wyborze dyrektora i podskarbiego. § 9 ustaw.
3. Przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1884.
4. Sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej w roku 1884 z podaniem ważniejszych wiadomości ogólnych i statystycznych.
5. Sprawozdanie komisji wybranej przez walne zebranie do sprawdzenia rocznych rachunków i ewentualny wniosek teje komisji o udzielenie pokwitowania Zarządowi i Rady nadzorczej. § 42 ustaw.
6. Wniosek tej samej komisji, dotyczący oznaczenia wysokości wynagrodzenia Rady nadzorczej. § 22 ustaw.
7. Uchwała dotycząca zatwierdzenia proponowanego podziału zysków.
8. Wybór pięciu członków Rady nadzorczej. § 17 staw.
9. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1885. § 42 ustaw.
10. Wnioski członków. 1608

Towarzystwo Pożyczkowe PRZEMYSŁOWCÓW MIASTA POZNAŃA SP. Z.
Rada nadzorcza.
Dr. Kusztełan.

Dr. Święcicki
b. pierwszy asystent kliniki ginekologiczno-położniczej uniwersytetu w Erlandze.

Specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie
Młyńska ulica 16 pierwsze piętro (róg ulicy Berlińskiej). (1507)
Godziny ordynacyjne od 10 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.
Klinika w tym samym domu.

Drogeria
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62 (1224)
poleca

wszelkie wody mineralne świeżego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.
Łosoś i węgorz wędz., łosoś i węgorz maryn. w puszkach 4, 2, 1 funt., śledzie matjes i zwyczajne angl., opiekane i marynowane w sędkach. 10 funt., sardele w soli, sardynki ruskie, sardynki, tuńczyk i makrele w oliwie, anchovy paste, shrimps paste, homary w puszkach, kawiar astrach., minogi elbl., bydliaki, sielawki i fladry. Oliwę franc., sera kilkanaście gatunków, poleca (1563)

J. N. Leitgeber.
Lampy stołowe i wiszące we wielkim wyborze jako też
KOMPLETNE WYPRAWY skromne i luksusowe poleca (762)
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Pasy do maszyn, skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach uniarkowanych
Z. Mazurkiewicz, Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Mąkę Iniana z olejami warszawskimi, zawierającą też same części pożywne, co najlepsze kucy nasze miane, poleca po cenie bardzo przystępnej, bądź wagonami bądź w dobrych partyach ze śpiechrza (1609)
Bank Rólniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

Święci Apostołowie Słowiańszczyzny
Cyryl i Metody
Książeczka jubileuszowa napisał ks. dr. Kantecki.
Książeczka ta, obejmująca życiorys świętych Braci Słowiańskich i krótki pogląd na dzieje i stanowisko Słowiańszczyzny, ukaże się w początkach marca rb.
Cena egzemplarza 20 fenygów, 50 egzempl. 7 m. 50 fen., 100 egzempl. 10 m. (1369)
Zamawiać można w
Drukarni Kuryera Pozn.
Poznań, śty Marcin 16.

Nakładem moim wyszło i polecam: (1570)
Opowiadania i Studya

Aëra.
SERYA I.
TRESĆ: Pułkownik Wilk, obrazek z niedawno upłynionej przeszłości. Wieczera, ustęp z życia Mickiewicza. Kontrasty, ustęp z życia Chopina. Mickiewicz w Odesie i twórczość jego z tego czasu. Dla czego panna Teresa zwala się panią pułkownikową, obrazek z pierwszej połowy bieżącego wieku. Kochanowski w Paryżu, jedna chwila z życia poety.
Cena **4,50 m. r.**, z przesyłką franco **4,70 m. r.**

A. Cybulski,
Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.
Poznań, Grand Hôtel de France.

Świeżo wyszły z druku:
Czytania świąteczne na Wielki Post
napisał
ks. Michał Paleczny,
Proboszcz w Radziechowych.
Serya trzecia
Cena 60 fen.

Tegoż autora:
Czytania świąteczne serya I. 1 m. r.
Czytania świąteczne serya II. 1 m. r.
Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w liście w znakach pocztowych do księgarni katolickiej **D-ra Władysława Milkowskiego w Krakowie**, otrzymuje się książki franco odwrotną pocztą (1587)

P. P.
Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)
Wino Unicum.
Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznaniem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se ligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stowe w skutek swej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego
ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.
Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzynki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, **10 marek**
franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.
W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecają mnie w kołach Swych znajomych, pozostaje z winnym szacunkiem
H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie (założony w r. 1821).
Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Na podwieczorek, który się odbędzie o godzinie 5-tój przy wydawaniu fantów w wielkiej sali bazarowej, zapraszają uprzejmie (1603)
gospodynie
ks. Czartoryska Marya. Jarochowska Marya.
Kurnatowska Leontyna. Kwilecka Marya.
Szaniecka Jadwiga.

Oraz na
wieczorek z tańcami po owym podwieczorku zapraszają uprzejmie
gospodarze
Raszewski Ignacy. Stablewski Tertulian.
Ks. Czartoryski Zdzisław. Jackowski Tadeusz.
Kurnatowski Zygmunt. Szaniecki Tadeusz.

Sala Bazarowa.
W **środe dnia 18-go lutego 1885 r.**
Tylko jedno przedstawienie
Anitispirytyzm i odgadywanie myśli przez **Jerzego Music.**
Biletów nabyć można poprzednio w handlu muzykaliów pp. **Ed. Bote & G. Bock**, jako i wieczorem przy kasie.
Wstęp 2 marki.
Kasa otwarta od godziny 7. Początek o godzinie 8.

Na Wielki Post
polecam wiele Szanownej Publiczności jako i Wielebnemu Duchowiestwu miejscowemu i zamieszcowemu: śledzie beczkami, kopami i pojedynczo w rozm. gatunkach, śledzie wędzone, marynowane, w rulażdzie w wyborowym i świeżym towarze, stralsundzkie śledzie opiekane, prawdz. ruskie sardynki, wyb. elbl. minogi, węgorzyki opiekane w sosie, tuste śledzie bałtyckie w wybor. sosie, sardynki w oliwie (Sardines à l'huile) od pp. **Phillippe & Canaud z Nantes, Peller Frères au Mans, F. P. Gustaff & Co, la Turballe, Thou Mariné à l'huile, amer. makrele (Mackerel) od pp. Batty & Co. z Londynu, del. bałtyckie rybki w rozm. sosach, norw. anchovis, w małych baryłkach [pojedynczo] i wyborowy Christiania w sosie Mix Pickles, prawdz. brab. sardele z roku 1881 oraz w stoikach, homary w puszkach z trzech gatunk., astr. kawior (zimowy) wielkoziarn., elbl. kawior wielkoziarnisty, losos wędzony i marynowany, węgorz wędzony w rozm. wielkościach, węgorz marynowany w rulażdzie i w kawałkach, flondry, kielskie i pomorskie bydliki, kielskie sielawki, sery: włoski, parmazan, angiel. Stilton, Chester, Willshire, franc. Roquefort, Gervais, newszatełski, eydamski w kulach i pojedynczo, limburgski, prawdz. szwajcarski i imitowany, holenderski, szwajc. żółtkowy, olomuniecki, górniczy ślaski, smietankowy w kilku gatunkach, z kumkiem i bez, turyngski, dreźnieki w kawałkach i z piwa, cytryny i pomeranże, susz. gruszkki, jabłka i śliwki, w kilku gatunkach prawdz. pom. smarzędze, franc. szampiniony, such. grzybki w 2 gat., magd. kiszona kapusta, kiszona ogórki, korniszony i ogórki krajane w gorczycy, ślaskie borowie wybier. we własnym soku, rozm. masydary w słojkach: francuzka, angiel. ska, dyseldorska i zwyczajna pojedynczo, wyb. franc. karpki w stoikach i pojedynczo, wyb. oliwa niejska w buteleczkach każdej wielkości i pojedynczo, wyb. tureckie powidła oraz rozm. octy, wszystko w świeżym i wyborowym towarze hurtownie i detalicznie po nader przystępnych cenach, prosząc o wezwane i liczne zamówienia. (1546)**

W. St. Lisiewski,
Handel śledzi, wędlin i delikatesów,
ulica Wroclawska nr. 14.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przyniołów.
Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.
Używając bierze się liżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.
Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, zolądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.
Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Botherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.
S. Radlauera w Poznaniu.
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Karmelki słodowe
na kaszel — funt 60 fenygów, oraz wszelkie inne karmelki owocowe po 80 fen., 1 markę 20 fen. za funt. — Cukry po 2 m. r. zawsze świeże, francuzkie po 3 marki, praliny, orzechowe karmelki poleca cukiernia (1555)

Antoniego Pflitznera, Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Rola proboszczowska w Ludzisku oraz kościelna w Markowicach
wydzierżawione będą od 1-go lipca 1885 r. na 18 lat. Ter min licytacyjny odbędzie dnia **3 marca rb.** w pomieszkaniu Ks. Proboszcza w Ludzisku pomiędzy godziną 1 a 4 po południu. Warunki dzierżawy wyłożone są u przewodniczącego dozoru **Dr. L. Mieczkowskiego, Koluda p. Amsec.** (1550)
Dozór kościoła w Ludzisku.

Dwie gospodynie
dobrze obeznane z gospodarstwem domowym, hodowlą inwentarza, kucharznią i także dobrze obeznane z separatorem, poszukują pod korzystnymi warunkami miejsca od 1-go kwietnia r. b. pod adresem:
Batoszewska i Balwińska gospodynie. (1569)
w Dobrojewie pod Ostrobrzegiem.

Dzierżawa.
Dnia 1 marca r. b. zadzierżawiona zostanie tutejsza **rola piebanska** w drodze publicznej licytacji na lat trzy. Blizszych szczegółów udzieli naucejciel **Maskulifski.**
Diuga Gošina. 15 lutego 1885.
Dozór kościelny. (1604)

Wielki wybór **kwatki dominiańskie** obeznanych z prowadzeniem lokomobil i młokarni, i robotami przy gorzelniach, kilku **owczarzy** i wszelką inną służbę poleca (157)
Zybert, ulica Teatralna nr. 5.

Nowość!
Elastyczne szczęki, zastępujące najzupełniej zęby. Rzadki i niezrównany niewątpliwie pomysł sztuki dentystycznej. Nie sprawiają one najmniejszego sloczenia ani jakiegokolwiek niedogodności w ustach.
St. Przybylski prakt. tech. dentysta.
Sw. Marcin 4.

Mamkę młodą zdrową poleca (1605)
Osińska, ulica Brankowa nr. 17.

Organisty 1608
miejsce wakuje w **Wojeinie pod Strzelnem.** Zgłoszenie u miejscowego księdza.

Subjektka
do handlu żelaza i składni maszyn poszukuje 1608
K. Kaczorowski we Wrześni.

Subjektka
cukiernika i dwóch uczeni poszukuje zaraz
A. W. Zuromski.
Cukiernia. (1600)
Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań naprz. teatru polskiego.

Lamberta sala koncertowa. Jutro w **środe dnia 18 lutego.**
KONCERT salonowy.
Początek o godz. 8.
Wstęp 30 fenygów. (1314)
A. Thomas.